



## Ciepło

**„NIESKOŃCZONA HISTORIA” Artura Pałygi**

reż. Piotr Cieplak, Teatr Powszechny w Warszawie

Przymknąć powieki? Czemu nie? Iluż takich widywałem, zasłuchanych, na koncertach? A to jest właśnie koncert. Symfonia na jeden instrument: życie. Partytura szmerów, tupnięć, stęknięć, poszczekiwań psa, monologów, duetów i ansambli. Akord złożony z dźwięków bytowania starej kamienicy, kiedy nic się nie wydarza. Tylko ktoś (Andrzej Mastalerz) pogrąża się w swoich ideach do szaleństwa, ktoś się z kimś kłóci, ktoś się w kimś kocha, ktoś się niedługo urodzi, bo ciążę już widać. Ktoś (rewelacyjny Cezary Kosiński) kupił w antykwariacie esej o Gilgameszu i jego radość ogromnieje we wniebowzięty, wielogłosowy hymn. Ktoś umarł i nie przyszedł, jak od tysięcy dni, na poranną mszę, więc społeczność musi się zakrzętnąć, zespolic, zasmucić. Ale umarlaczka (zachwycająca Elżbieta Kępińska) dalej uczestniczy w chórkach, bo rzecz tak piękna jak życie, nie musi się znowu przejmować czymś tak dysharmonijnym jak zgon. Tako rzecze Piotr Cieplak. I on, i Artur Pałyga mistrzowsko wysłuchują mowy codzienności, jej melodii, jej rytmów; wysłuchane układają w kantyleny, rapowania, w swing kołyszący nas na widowni. Nie wszystkich, rzecz jasna. Wielu zeźli się, że nie ma tu narracji, konfliktów, dramatu. Ale komuś, kto machnie na to ręką i da się bez reszty uwieść Cieplakowej muzyce, zrobi się ciepło, jak po dobrym jazzie.